

stosowanie tych nowoczesnych metod gospodarczych, — ślepe naśladowanie metod państw kapitalistycznych o ogromnych rezerwach kapitałowych, jest co najmniej, — jeżeli nie zdradą, — to niezrozumieniem interesów własnego kraju, lekceważeniem skutków jakie wywołać musi w społeczeństwie dotychczasowe uchylanie się od podjęcia radykalnych reform i przebudowy zmuszonego systemu gospodarczego.

Trudno nie przyznać racji p. W. Zaleskiemu, który w „Nowych Wiadomościach Ekonomicznych“ w nr. 1. (styczeń) w artykule p. t. „Wielkie nieporozumienie“ robi następujące gorzkie uwagi.

„Niewiadomo doprawdy jakich słów użyć dla przekonania właściwych ludzi o konieczności nadzwyczajnego i twardego wysiłku, skupienia wszystkich sił dla „pokoju wojny“ jaka rozgrywa się na świecie.

Gdyby można było teraz dać te oceny naszych „osiągnięć“ gospodarczych, które wyjdą kiedyś z pod pióra historyków!

Gdyby można je było przeciwstawić głosom ludzi słabych, nie ufających w zdolności narodu do ofiar i wysiłków, albo głosom durniów, czy też poprostu przekupionych kanali, które tłumaczą, że wszystko jest „dobrze“, że narody, które się uzbroiły i idą od zwycięstwa do zwycięstwa stoją... nad brzegiem przepaści (!), że nie powinniśmy zdobywać się na taki sam wysiłek, żeby... „nie naśladować obcych wzorów“!

Nie wiadomo co tu bardziej podziwiać, — głupotę, czy cynizm? Głupotę, bo czyż mamy rezygnować ze wspaniałych dróg, kolei i fabryk dlatego, że inni to wszystko robią?

Cynizm, bo trudno o większe sprzedawczykostwo i większą zdradę, jak wysługiwanie się agenturom obcego kapitału, pragnącego uniknąć ofiar, koniecznych dla dobrodziejstwa gospodarczego Polski.

P. Zaleskiemu należą się słowa szczerzego uznania, dla tak trafnej oceny, oraz podziwu dla odwagi cywilnej, — cnoty, która wśród obecnego dziennikarstwa jest już prawie nieznaną.

Sedno zła, które trapi Polskę, które trzyma naród dotychczas, — mimo niezależności politycznej, w okowach niewoli gospodarczej, są właśnie obce agentury, — te agentury, o których tak często Wielki Wskrzesiciel politycznie niezawisłej Polski, tak często i z wielką goryczą wspominał tak w pismach swych jak i przemówieniach, w których widział największe niebezpieczeństwo dla niepodległego bytu Polski.

Czemuż to lada ciura obozu pomajowego, lada karierowicz, — dla własnego przeważnie użytku, — powołuje się na wielkie wskazania cześć otaczanego Wodza Narodu, natomiast ci żerownicy na wielkiej spuściznie Jego, tak uporczywie zapominają o jego najważniejszym wskazaniu, o najdonioślejszej części Jego testamentu, o konieczności bezwzględnej walki z obcymi agenturami, dlaczego to żaden z tych rzekomych spadkobierców Jego wielkich myśli, nie odważył się dotąd na podjęcie zdecydowanego boju o wyzwolenie gospodarcze Polski z okowów obcych agentur? A przecież od tego należałoby zacząć odbudowę wolnej, gospodarczo niezawisłej Polski.

Dlaczego dotychczas olbrzymia większość majątku narodowego znajduje się w rękach obcych, wrogich nam elementów.

Dlaczego dotychczas z podziwu, a raczej pogardy godnym uporem, zmusza się nas do bałwochwalczego oddawania cześć złotemu cielcowi i jego obcoplemienym areykapłanom. Czyż nasza ziemia, nasz majątek rodzimy, nasza praca i tężyzna twórcza narodu, nie są więcej warte, aniżeli obcy cielec złoty?

Jeżeli z taką pogardą i lekceważeniem odnosimy się do „obcych wzorów“, jeżeli nazywamy je „eksperymentami“ — dzięki którym te obce narody doszły do potęgi i niezawisłości gospodarczej, — to dla czego ślepo naśladowujemy wzory tych państw, które posiadają góry złota, dokonują różnego kuglarstwa, aby tylko nie dopuścić do najmniejszego uszczuplenia swej mamony. Pocóż więc to naśladownictwo angielskich czy amerykańskich „eksperymentów“ a raczej oszukańczych manipulacji czarnej mafii giełdziarskiej, skoro my przecież złota nie mamy.

Naszym złotem jest ziemia i praca obywateli, połączona ze zdolnością do daleko idących ofiar. To jest nasz kapitał, który należy tylko upłynnić, ażeby otworzyć możliwości do wprzagnięcia wszystkich produkcyjnych sił, wszystkich rąk bezrobotnych, które są obecnie martwym, marnującym się kapitałem, — do wielkich prac inwestycyjnych, które bodaj w przybliżeniu pozwoliłyby nam doścignąć naszych adwersarzy.

Pieniądz nie może być sam dla siebie celem. Pieniądz, czyli t. zw. znak obiegowy, winien być tylko środkiem dla ułatwienia wymiany świadczeń za świadczenia, a nie obiektem handlu i spekulacji.

Nie zaprzeczam, że nie możemy ślepo naśladować wzorów naszego zachodniego sąsiada, nie możemy brać żywcem wzory z kuglarskich sztuczek p. H. Schachta.

Niemcy po przegranej wojnie, z państwa wierzycielskiego, które na rynkach zagranicznych miały umieszczonych przeszło 25 miliardów marek, osiągając wybitnie dodatni bilans płatniczy, — stały się naraz państwem wybitnie dłużniczym, państwem pozbawionym rynków zbytu i źródeł surowcowych, przez utratę swych kolonii, państwem o zrujnowanej walucie i rosnącym stale bezrobociu. Schacht odziedziczył więc smutną spuściznę po rządach ujarzmionych przez żydowsko-liberalny system gospodarczy, stanął on wobec trzech najtrudniejszych zadań: Wyzwolenia się z długów zagranicznych — odbudowy zniszczonej waluty, — i zatrudnienia wielomilionowej rzeszy bezrobotnych, przy równoczesnym utrzymaniu zaufania u wierzycieli zagranicznych w wypłacalność III Rzeszy. Do wykonania tych trudnych zadań z zachowaniem pozorów legalności i bez uszczerbku dla substancji majątku narodowego, Schacht zmuszony był do żonglerskich sztuczek z Rentenmarkami „Sperrmarkami“, weksłami pracy, bonami podatkowymi i t. p. — do tworzenia najrozmaitszych banków, napozór prywatnych a stojących pod egidą państwa.

Tworzenie najrozmaitszego rodzaju środków płatniczych i obiegowych otworzyło mu drogę do podjęcia wielkich inwestycji publicznych i do pobudzenia do inwestycji prywatnej inicjatywy. Dało mu to możność zmobilizowania wszystkich sił twórczych, zatrudnienia produktywnie milionowych rzesz bezrobotnych, przez co podniósł się ogólny standard życiowy sfer robotniczych, zwiększyła się konsumpcja wewnętrzna, a w następstwie tego wzrosły wpływy skarbowe nie tylko z podatków, lecz również z oszczędzonych kwot wydawanych na zasiłki dla bezrobotnych.

Największego „cudu“ dokonał Schacht, że dla swych różnego rodzaju znaków obiegowych, celowymi zarządzeniami administracyjnymi zdołał na rynku wewnętrznym, mimo prawie zupełnego braku pokrycia w złocie, a nawet bez zabezpieczenia emisji na obiektach realnych, utrzymać siłę kupna tych znaków na równi waluty złotej.

Jednym z walnych i najsukcesowniejszych może sposobów zabezpieczenia środkiem obiegowym ich siły kupna, było zupełne wyłączenie z tych operacji finansowych giełdziarskiej spekulacji, wyzwolenie się od wpływów i interwencji tak własnej jak i zagranicznej finansjery. To uniezależnienie się od wpływu międzynarodowej (żydowskiej) finansjery i niepodzielna kontrola i regulowanie obrotów środkami płatniczymi, dało rządowi Trzeciej Rzeszy możność podporządkowania sobie nie tylko finansowych ośrodków dyspozycyjnych, lecz również wprzagnięcia do współpracy planowej zorganizowanego przemysłu. A więc nie rekiny przemysłowe i agentury międzynarodowej finansjery kierowały rządem, jak to się dzieje w innych państwach, lecz państwo podporządkowało sobie i swej polityce wielki przemysł i finansjerę, — i to był właśnie największy sukces „cudotwórstwa“ Schachta, którego pozazdrościć możemy Niemcom.

Oswobodziwszy się dzięki chytrze przemysłowym operacjom finansowym ze znacznej części długów zagranicznych, zapewniwszy sobie dostateczną płynność i trwałość siły kupna środków płatniczych, Schacht przystąpił do realizowania gigantycznego programu dobrodziejstwa III Rzeszy i to w takich roz-